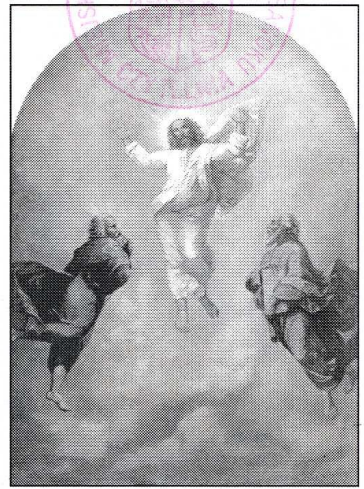


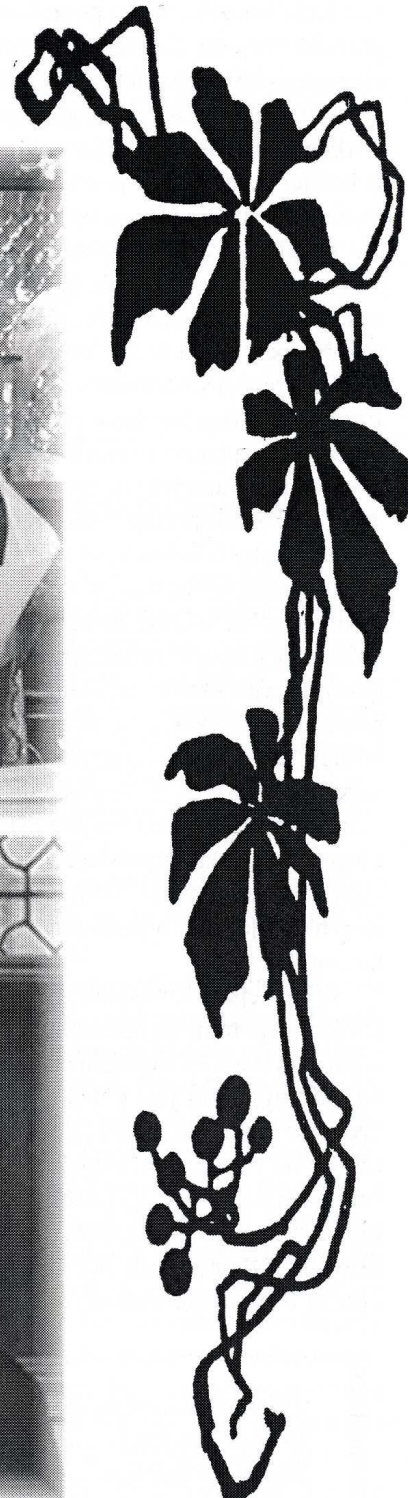
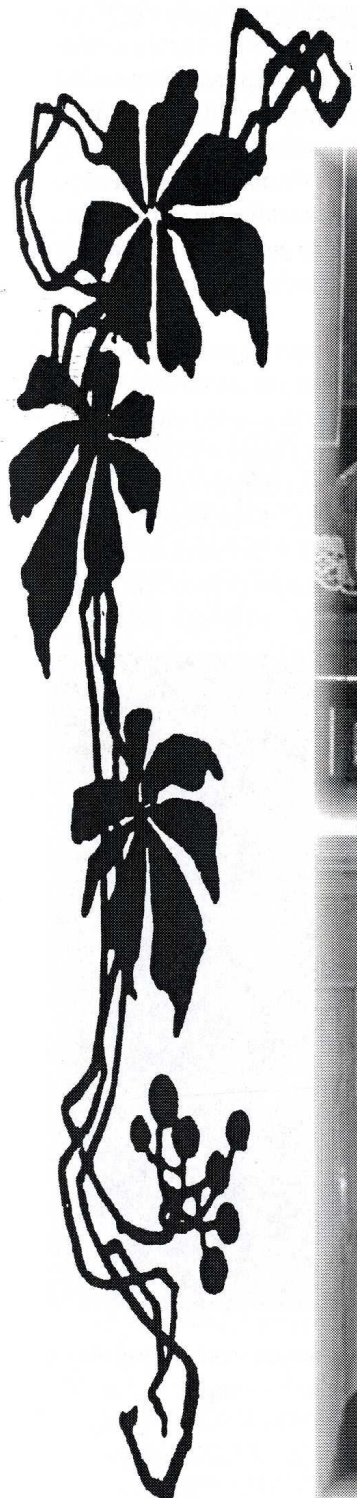
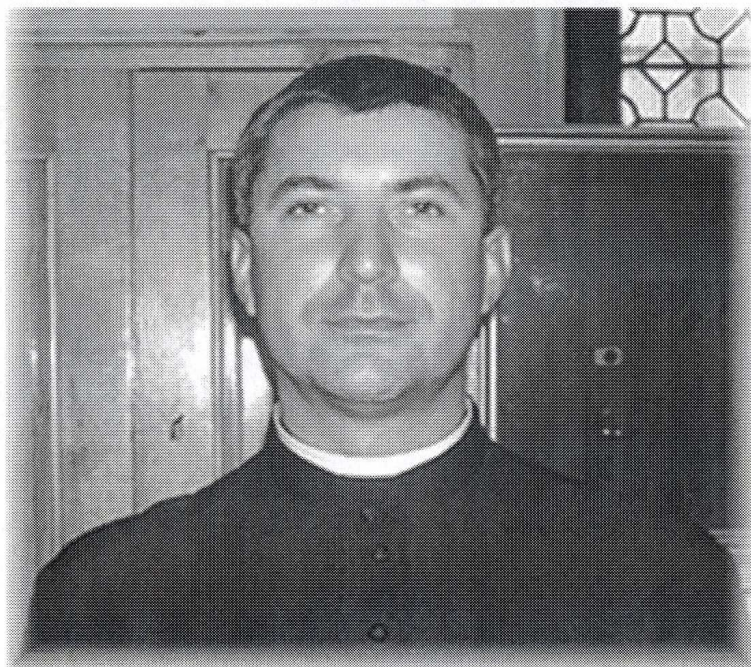
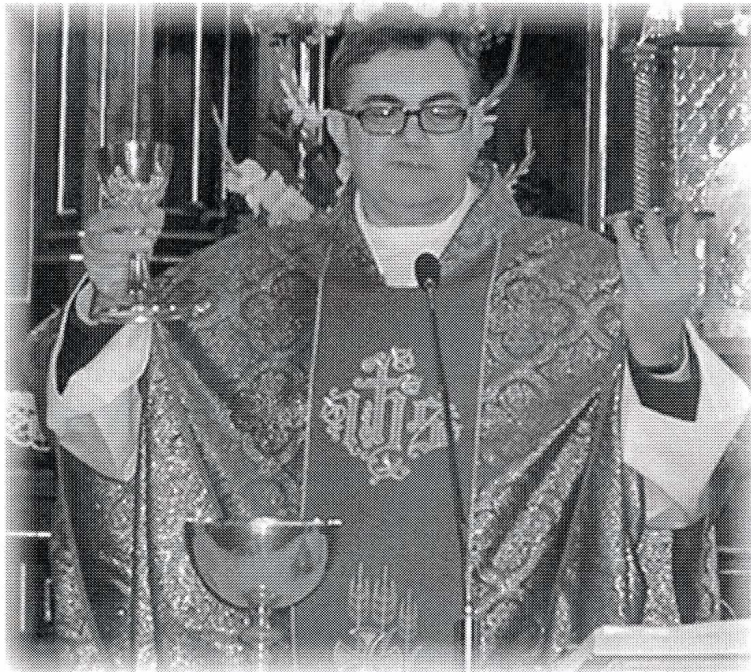
# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 35 (318) 30 sierpnia 2009r.

## *Nowi kaptani w naszej parafii*



**Nie zagłuszajmy sumienia!**

Pan Bóg ofiarował każdemu z nas wspaniały dar, jakim jest **sumienie**. To wewnętrzny głos, który każdy człowiek, niezależnie od jego poziomu inteligencji i wyznawanej religii, odczuwa w swoim sercu. To wewnętrzny imperatyw, który nakazuje, aby człowiek czynił dobro, a unikał zła. Głos sumienia sprawia, że po popełnieniu grzechu czujemy się duchowo rozbić, a po wykonaniu dobrego uczynku cieszymy się radością i pokojem.

Fenomen istnienia głosu sumienia w każdej kulturze jest pośrednio dowodem na istnienie Boga, bo nikt inny nie mógłby wykształcić takiego uczucia w naszych sercach. Jednak nie wszyscy odczuwają ten głos jednakowo. Na pewno na kształtowanie sumienia wpływa środowisko, w którym żyje i wychowuje się człowiek. Sumienie kształtują także wyznawane wartości, szczególnie religia, spotkania ludzie oraz własne przemyślenia. Jednak istnieją osoby, o których mówimy nieraz ze zgrozą, że nie mają sumienia, że zabiły w sobie ludzkie odruchy. To ci, którzy zagłuszyli sumienie, którzy przez lekceważenie grzechu, może przez ciągłe stykanie się ze złem, zamknęli już swoje serca na ten upominający głos. To ci, którzy czynią zło z uśmiechem na ustach, krzywdzą bliźniego z diabelską satysfakcją, dla których jedynym odnośnikiem wartości uczynków jest ich własne, wypaczone „ego”.

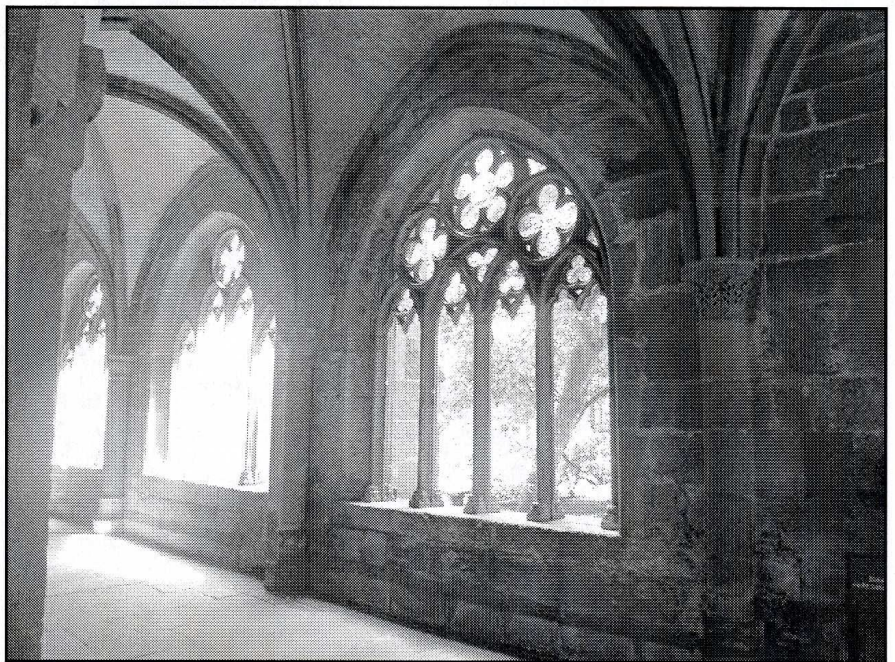
W dzisiejszej Ewangelii słyszymy, jak Jezus upomina faryzeuszów i uczonych w Piśmie. Przejawiają oni postawę obłudy, która jest oznaką wypaczonego sumienia. Zwracają wielką uwagę na zwyczaje i formalne gesty (umywanie rąk - Mk 7,5), a lekceważą miłość bliźniego i prawdziwą sprawiedliwość. Dlatego, jak mówi Jezus, **„czczą Boga tylko ustami, a ich**

**serca są daleko od Boga”** (por. Mk 7,6). Ich religijność jest wykrzywiona, bo prawdziwa religijność, jak pisze św. Jakub w II czytaniu wyraża się w **„opiece nad sierotami i wdowami w ich utrapieniach i w zachowaniu siebie samego nieskalanym od wpływów świata”** (Jk 1,27). Co to oznacza? Prawdziwa religijność to gotowość do pełnienia miłosierdzia (troska o sieroty) oraz unikanie grzechu (bycie nieskalanym). Prawdziwe, dobrze ukształtowane sumienie pomaga nam w takim postępowaniu, we **„wprowadzaniu słowa w czyn”** (Jk 1,22), w strzeżeniu się od wpływów grzechu, w czynieniu dobra. Kto o tym zapomina, ten jest obłudnikiem, który mimo zachowania pozorów, jest wewnętrznie zepsuty, zniszczony przez wszelki grzech. Całą litanię takich grzechów wymienia Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii (por. Mk 7,21-22)

Komu grozi wypaczenie sumienia? Grozi ono każdemu z nas. Najbardziej niebezpieczne jest lekceważenie grzechu. Jeżeli ktoś popełnia grzech,

normalnym jest, że czuje wyrzuty sumienia. Właściwą postawą jest wtedy spowiedź święta, żal, modlitwa, praca nad sobą. Taka praca duchowa nieraz ciągnie się przez wiele lat, ale jest ona przejawem dobrej woli człowieka i jego wewnętrznej walki o uzdrowienie serca. Jeżeli zaś ktoś lekceważy grzech, popełnia go coraz częściej i nie przejmując się nim, wtedy następuje **uśpienie sumienia**. Potem rozpoczyna się zaprzeczanie grzechowi – to nic złego, wszyscy tak robią, inaczej nie da się żyć! Sumienie doznaje wewnętrznego rozkładu i przestaje funkcjonować, a **„wszystko to pochodzi z wnętrza człowieka i czyni go nieczystym”** (Mk 7,23).

Bardzo często spotyka się dziś osoby o uśpionym sumieniu. To ci, którzy nie zastanawiają się już nad swoim życiem, którzy wyeliminowali już poczucie wewnętrznego wstydu z powodu grzechu. Niektórzy są nawet w stanie chwalić się swoimi „święstewkami” na forum publicznym. Przykład? Program „Moment prawdy”,



gdzie każdy musi (chce?) opowiedzieć o wszystkich swoich występkach przed kamerą, łącznię z najbardziej ohydnyimi uczuciami i zamiarami.

Z kolei w konfesjonale (może dlatego, że tu nikt za to nie płaci) tak trudno przyznać się do winy. Ileż to już razy słyszałem – „u spowiedzi byłem nie wiem kiedy, ale żadnych grzechów raczej nie mam”. Gdzie są przykazania? „**Pamiętaj, abys dzień święty święcił, nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij?**” (por. Mk 10,19.) Sumienie zostało uśpione, i dlatego (jak mówią): „wszystko mi wolno”, „nikogo nie

krzywdzę”, „*modłę się na łące*”, „*my się kochamy*” itd. A gdzie są przykazania? „*Ja tego nie uważam za grzech!*”

Z wnętrza człowieka to wszystko pochodzi. Wypaczenie sumienia wypływa zawsze z czyjejs winy – z braku wychowania, z własnego zaniedbania, lenistwa, wygodnictwa, pychy. Każdy, kto z własnej winy zepsuł swoje sumienie naraża się na Boży gniew. Kto zaś został oszukany lub skrzywdzony duchowo przez innych, tego wina jest mniejsza, ale z kolei odpowiada za to gorszyciel. Najważniejsze

jest, aby dbać o swoje sumienie, o ten wspaniały dar, który pomaga nam żyć godnie, po ludzku, po chrześcijańsku. To prawda, że nikt nie jest doskonały, święty od razu, ale sumienie ma go formować wewnątrz i ostrzegać przed wykrzywieniem właściwej drogi. Słowo Boże kształtuje najlepiej nasze sumienia, dlatego „**przyjmijmy w duchu łagodności zaszczerpione w nas słowo Boże, które ma moc zbawić dusze nasze**” (por. Jk 1,21b – II czytanie).

Ks. Tomasz Grzywina

## Eucharystia...

Święta Kongregacja Sakramentów i Kultu Bożego w dniu 30 kwietnia 1979 roku, wydała „Obrzędy poświęcenia kościoła i ołtarza”, gdzie omawia „Naturę i godność ołtarza”, „Chrześcijanin jest duchowym ołtarzem”, „Ołtarz stołem ofiary i ucztę paschalnej”, „Ołtarz znakiem Chrystusa”, „Ołtarz miejscem czci męczenników”, który to dokument warto prześledzić.

## Obrzędy Poświęcenia Ołtarza

(cd z poprzedniego nr)

### I. NATURA I GODNOŚĆ OŁTARZA

1. Starożytni Ojcowie Kościoła, rozważwszy słowo Boże, nie wahali się twierdzić, że Chrystus stał się żertwą, kapłanem i ołtarzem własnej ofiary. W Liście do Hebrajczyków Chrystus ukazany jest jako Arcykapłan i żywy Ołtarz niebieskiej świątyni. W Apokalipsie natomiast nasz Zbawiciel jest przedstawiony jako Baranek zabity, którego ofiarę święty Anioł przenosi na ołtarz w niebie.

### Chrześcijanin jest Duchowym Ołtarzem

2. Skoro Chrystus, Głowa i Nauczyciel, jest prawdziwym ołtarzem, to również Jego członkowie i uczniowie stanowią duchowe ołtarze, na których Bogu składa się ofiarę życia święcie prowadzonego. Sami Ojcowie zdają się o tym mówić: św. Ignacy Antiocheński wyraźnie prosi Rzymian: „Jedynie na to mi pozwólcie, bym mógł ofiarować się Bogu, dopóki ołtarz jest gotowy”. Święty Polikarp, napominając wdowy, by żyły pobożnie, nazywa je „ołtarzem Boga”. Z wypowiedziami tymi zgadzają się wypowiedzi innych, także św. Grzegorza Wielkiego, który poucza: „Czym jest ołtarz Boży, jeśli nie

duchem dobrze żyjących? ... Słusznie więc serce sprawiedliwych zwie się ołtarzem Boga”.

Według innego obrazu pojawiającego się u pisarzy kościelnych, wierni, którzy się modlą, ofiarują Bogu swoje błagania i składają dary swoich prośb, sami są żywymi kamieniami, z których Jezus buduje ołtarz Kościoła.

### Ołtarz Stołem Ofiary i Ucztę Paschalnej

3. Chrystus Pan, ustanawiając pod postacią uczt ofiarniczej pamiątkę ofiary, którą miał złożyć Ojcu na ołtarzu krzyża, uświęcił stół ofiarny, przy którym mieli gromadzić się wierni, by uczcić Jego Paschę. Ołtarz jest więc stołem ofiary i ucztę, na którym kapłan, przedstawiający Chrystusa Pana, dokonuje tego samego, co Chrystus uczynił i przekazał swoim uczniom, aby czynili na Jego pamiątkę. Wszystko to wyraźnie ukazuje Apostoł, gdy mówi: „Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Pana? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego

samego chleba”.

### Ołtarz Znakiem Chrystusa

4. Dzieci Kościoła wszędzie, stosownie do okoliczności, mogą czcić pamiątkę Chrystusa i gromadzić się przy stole Pańskim. Jest jednak godne tajemnicy eucharystycznej, aby chrześcijanie budowali stałe ołtarze do odprawiania Wieczerzy Pańskiej. Zwyczaj ten istniał już od czasów starożytnych.

Ołtarz chrześcijański z natury swojej jest szczególnym stołem ofiary i Ucztę paschalnej:

- szczególnym ołtarzem, na którym na wieki w sposób mistyczny uobecnia się ofiara krzyża aż do przyjścia Chrystusa; - stołem, przy którym gromadzą się dzieci Kościoła, aby składać dziękczynienie Bogu oraz przyjmować Ciało i Krew Chrystusa. We wszystkich więc kościołach ołtarz jest „ośrodkiem dziękczynienia, które dokonuje się przez Eucharystię” i wokół którego sprawuje się wszystkie inne obrzędy Kościoła. Ponieważ przy ołtarzu czci się pamiątkę Pana i rozdziela wiernym Jego Ciało i Krew, pisarze Kościoła widzieli w ołtarzu znak samego Chrystusa. Stąd też wywodzi się

twierdzenie: „Ołtarz jest Chrystusem”.

### Ołtarz miejscem czci męczenników

5. Cała godność ołtarza wypływa stąd, że jest on stołem Pańskim. Dlatego ciała Męczenników nie dodają chwały ołtarzowi, lecz raczej ołtarz podkreśla godność grobu Męczenników. Dla uczczenia ciał Męczenników oraz innych Świętych, jak i dla zaznaczenia prawdy, że ofiara członków wywodzi swój początek z ofiary Głowy, wypada nad ich grobami wznosić ołtarze albo składać ich relikwie w ołtarzach tak, by „zwycięskie ofiary znalazły się w tym miejscu, gdzie Chrystus jest ofiarą. Lecz On, który za wszystkich cierpiął, na ołtarzu, oni pod ołtarzem, gdyż Jego męką zostali odkupieni”. Taki układ rzeczy wydaje się w pewien sposób powtarzać duchową wizję Jana Apostoła w Apokalipsie: „Ujrzałem pod ołtarzem dusze zabitych dla Słowa Bożego i dla świadectwa, jakie mieli”. Chociaż wszyscy Święci słusznie zwą się świadkami Chrystusa, jednakże w świadectwie krwi istnieje szczególna moc, którą całkowicie i w pełni wyrażają tylko relikwie Męczenników złożone w ołtarzu.

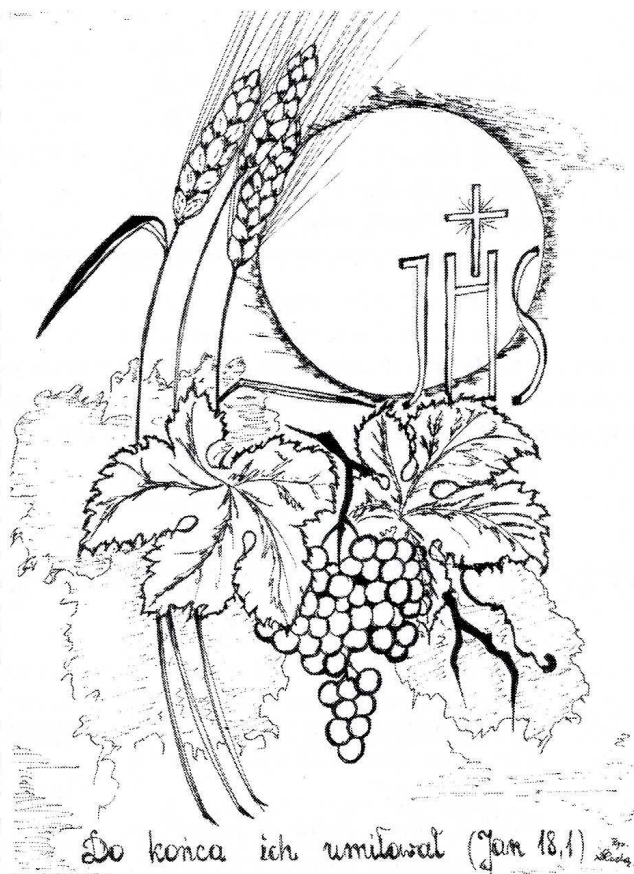
Kongregacja bardzo szczegółowo omawia także „Budowę ołtarza”:

6. Wypada, by w każdym kościele był ołtarz stały. Na innych natomiast miejscach, przeznaczonych do odprawiania świętych obrzędów, może być ołtarz stały lub przenośny. Ołtarzem stałym nazywamy ołtarz tak zbudowany, że łączy się ściśle z posadzką i nie może być przesunięty. Ołtarz przenośny natomiast można przesuwac.

7. W nowych kościołach należy zbudować tylko jeden ołtarz, aby na wspólnym zgromadzeniu wiernych jedynie ołtarz oznaczał jednego Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, oraz jedną Eucharystię Kościoła. W kaplicy natomiast, w miarę możliwości w jakiś sposób oddzielonej od nawy kościoła, w której umieszcza się tabernakulum do przechowywania Najświętszego Sakramentu, można postawić drugi ołtarz, gdzie również można

odprawić Mszę świętą w dni powszednie dla małej liczby wiernych. Należy bezwzględnie zaniechać budowy wiełu ołtarzy jedynie do przyozdobienia kościoła.

8. Ołtarz należy zbudować w pewnej odległości od ściany, aby kapłan mógł



go łatwo obchodzić oraz odprawiać Mszę świętą twarzą do ludu. „Ma znajdować się w takim miejscu, by naprawdę stanowił centrum, na które samorzutnie całe zgromadzenie wiernych zwraca uwagę”.

9. Zgodnie z tradycją Kościoła oraz symboliką biblijną właściwą ołtarzowi, mensa ołtarza stałego ma być kamienna i wykonana z kamienia naturalnego. Jednakże można użyć także innego materiału, byleby zgodnie z oceną Konferencji Episkopatu był godny, trwały i wykonany według zasad sztuki.

Kolumny lub podstawa do podtrzymywania mensy ołtarzowej mogą być wykonane z jakiegokolwiek materiału, byle tylko był godny i trwały.

10. Z natury swej ołtarz jest poświęcony samemu Bogu, gdyż Ofiarę eucharystyczną składa się samemu Bogu. W takim znaczeniu należy rozumieć zwyczaj Kościoła poświęcania

ołtarzy Bogu dla uczczenia Świętych. Wyraził to trafnie św. Augustyn: „Ołtarze wnosimy nie męczennikowi, lecz samemu Bogu męczenników, chociaż na grobach męczenników”.

Należy to wyraźnie wytłumaczyć wiernym. W nowych kościołach nie należy nad ołtarzem umieszczać ani figur, ani obrazów Świętych. Nie powinno się również na mense ołtarza umieszczać relikwii Świętych, gdy się je wystawia do uczczenia przez wiernych.

11. Zgodnie z tradycją liturgii rzymskiej należy zachować zwyczaj składania w ołtarzu relikwii Męczenników i innych Świętych. Należy jednak mieć na uwadze:

a) Składane relikwie mają być takiej wielkości, by można było wywnioskować, że są częściami ciał ludzkich. Należy unikać składania zbyt małych części relikwii jednego lub wielu Świętych.

b) Z największą starannością należy dbać o autentyczność składanych relikwii. Lepiej poświęcić ołtarz bez relikwii, niż składać pod nim relikwie niepewnego pochodzenia.

c) Szkatuły z relikwiami nie należy umieszczać ani nad ołtarzem, ani na mense ołtarza, lecz pod jego mensą.

Tam, gdzie sprawuje się obrzęd złożenia relikwii, jest wskazane odprawienie Wigilii przy relikwiach Męczennika lub Świętego (zob. rozdz. II, nr 10). „Dla słusznej przyczyny i za wyraźną zgodą ordynariusza miejsca wolno kapłanowi sprawować Eucharystię w świątyni jakiegoś Kościoła lub wspólnoty kościelnej nie mającej pełnej jedności z Kościołem katolickim, z wykluczeniem zgorszenia” (kan. 933) W liturgii wymienia się także pięć warunków pełnego uczestnictwa w Eucharystii, które nieco różnią się od powyższych:

1. Kształtowanie przez Słowo Boże.
2. Posilanie się przy stole Ciała Pańskiego.
3. Składanie Bogu dziękczynienia.
4. Ofiarowanie Niepokalanej Hostii.
5. Uczenie się składania w ofierze samego siebie

ks. Andrzej Skiba

## Matko Pocieszenia ucz nas szukać Bożej woli

Za czasów papieża Grzegorza Wielkiego, to jest na przełomie VI i VII wieku, w Rzymie panowała straszna zaraza, która dziesiątkowała mieszkańców wiecznego miasta. Wówczas papież rozporządził, aby urządzić ulicami Rzymu błagalną pokutną procesję. Wyszli mieszkańcy miasta, na ulice, dzielnie modląc się i prosząc o ratunek, niosąc obraz Maryi. Rzeczywiście po tej procesji zaraz ustąpiła i od tego momentu zaczęto nazywać Maryję *Matką Bożą Pocieszenia* (ks. Z. Janiec). Takim był początek święta matki Bożej Pocieszenia.

Sięgnijmy po tekst z Księgi proroka Izajasza (61,1-3.10-11). Spotkamy się tu z misją proroka, który został obdarowany darem ducha Bożego. Duch ten uzdalnia proroka do tego, aby przekazywał słowo Boga. Mówi, że PAN go namaścił. Oznacza to, że został wprowadzony w urząd kapłana, został wewnętrznie uzdolniony do określonych zadań. Ma to jednocześnie wymiar **mesjański**. To w synagodze, w Nazarecie, podano Jezusowi zwój proroka Izajasza, którego tekst Pan Jezus odnosi do siebie, do swojego posłannictwa (Łk 4,16-19). Jakim więc ma zadanie do spełnienia?

Jako zadanie do spełnienia ma:

- głosić dobrą nowinę ubogim;
- opatrywać rany złamanych na duchu;
- więźniom głosić wyzwolenie;
- zniewolonych uczynić wolnymi;
- ogłaszać rok łaski od PANA i dzień odpłaty Bożej.

Ma także do spełnienia inne ważne zadania:

- pocieszać pogrążonych w żałobie;
- nieść radość wygnańcom z własnej ojczyzny;
- zamiast żałoby przynosić radość, wyzwalać z przygnębienia.

Kiedy to wszystko zostanie wypełnione, wtedy będzie można powiedzieć: „Dzięki PANU niezmiernie się wesele, raduję się moim Bogiem” (w. 10). Będzie to radość podobna do dwojga młodych, zakochanych ludzi, pana młodego i panny młodej



(oblubieńca - oblubienicy).

Zwróćmy uwagę, że w tym tekście jest mowa o **dobrej nowinie**, która jest przecieź radosną nowiną o zbawieniu. Jest tu mowa, że w życiu człowieka czy nawet całego narodu występują chwile radosne i bolesne, a przeplatają się one jak paciorki różańca. Ileż jest ludzi złamanych na duchu, poranionych, zdesperowanych, zniechęconych do życia, zatracających nadzieję, zniewolonych przez grzech i nałogi. Ileż jest ludzi smutnych, u których tak trudno jest zauważyć iskrę uśmiechu czy radości. Różne mogą być przyczyny smutku, utraty optymizmu, nadziei na odmianę życia. Być może odszedł ktoś najbliższy z rodziny, ktoś inny wyjechał w daleki świat i nie daje znaku o sobie, inny może zdradził dla innej osoby, może oczernił, znieważył, może ubliżył i mocno zabolalo, może nie chce wyciągnąć ręki do zgody i trwa w długoletnim gniewie, czekając już tylko sprawiedliwości Bożej. Ktoś inny może cierpi, bo jest chory, inny nie ma środków do życia, jest bezrobotny, a dzieci idą do szkoły i trzeba kupić książki, zeszyty, przybory szkolne, które drogo kosztują. A jakże boli każda zdrada kogoś, kogo się kochało, komu się bezgranicznie wierzyło! Papież Benedykt XVI przebywając w Castel Gandolfo, w swojej letniej rezydencji, kilkakrotnie mówił o Matce Bożej. W jednej ze swoich homilii podkreślił, że „nasze życie przypomina

przeprawę przez często wzburzone morze. **Maryja jednak jest prowadzącą nas do swego Syna Jezusa, jest słońcem, które weszło nad ciemnościami dziejów.** To jest dla nas źródłem nadziei, byśmy nie poddali się złu i grzechowi...”<sup>1</sup>.

Zwróćmy uwagę na te określenia: życie jest jak przeprawa przez wzburzone morze, a Maryja jest słońcem, które weszło nad ciemnościami. Wzburzone morze jest niebezpieczne. Bywa, że ryk fal jest zatrważający, bo to potężny żywioł, który w swej nieograniczonej sile, może spowodować ogromne szkody. Morze przynosi także człowiekowi wiele korzyści.

Dziś kiedy patrzymy na nasze, polskie życie, widzimy, jak często jest ono wzburzone, spienione, zatrważające, niespokojne. Tyle kłótni, zawiści, gorzkich słów pada zewsząd. Tyle tragedii wydarzyło się na kończących się wakacjach. Wystarczy popatrzeć na wypadki drogowe, które spowodowali pijani kierowcy. Nic nie pomagają apele o rozwagę, o trzeźwość. Ogromna bezmyślność. Lekceważenie zdrowia i życia, a więc tego, co jest człowiekowi najdroższe. Tyle osób z najbliższych rodzin przeżywa ból i cierpienie.

Problem pijaństwa zatacza coraz to szersze kręgi. Ostatnio przeczytałem artykuły o rozpijananiu się kobiet. Dlaczego kobiety coraz częściej sięgają po alkohol? Różne są odpowiedzi: dla poprawienia sobie nastroju, „nieumiejętność radzenia sobie ze swoimi uczuciami: złością, strachem, lękiem, zalem, brakiem akceptacji, ale także radością i szczęściem. To także ucieczka przed światem i jego problemami. Alkoholizm zatem (tak jak narkomania, lekomania, hazard, uzależnienie od gier komputerowych) to choroba emocji. One zaczynają nadawać główny ton życiu. Wola i rozum poddają się” (ks. Siedlanowski). Nie można także wykluczać ogólnego przyzwolenia na picie. W Polsce jest ponad 150 tys. kobiet uzależnionych od alkoholu. A jak przedstawia się sprawa picia przez nieletnie dziewczęta? Europejski Program Badań Szkolnych na Temat Alkoholizmu i Innych Narkotyków,

wskazuje, że polskie dziewczęta (15 - 17-latki) „są w pierwszej trójce pod względem rozpowszechniania częstego picia alkoholu (przynajmniej raz w miesiącu). Chłopcy są w pierwszej piątce. Dziewczęta piją coraz więcej i doganiają w tym chłopców...”. Najwięcej kobiet pije w wieku 18-29 lat. Najczęściej kobieta sięga po alkohol w samotności. Mężczyzna woli pić w towarzystwie, z kolegami, których nigdy nie brakuje. Kobieta - pisze jeden z autorów - „sięgając po wódkę, początkowo kontroluje jej dawki. Żyje w przeświadczeniu, że nic złego się nie dzieje. Nie zauważa, że zamyka się w swoim poranionym świecie. Problemy wracają ze zdwojoną siłą, dlatego pije coraz więcej. Przychodzi czas, że zaczyna tracić kontrolę nad sobą. W pewnym momencie, kiedy z jakiegoś powodu codzienna dawka alkoholu nie zamąci jej umysłu, staje się drażliwa, nerwowa, czeka, kiedy niespodziewany gość opuści dom. Po pierwszym przetyku przychodzi ukonjenie zmysłów... „(...) „Panie piją, gdy są zestresowane, popadają w depresję, gdy przydarzy im się jakaś tragedia” (...). W alkoholu szukają pociechy, gdy dzieci opuszczą dom lub gdy same są skazane na wychowanie i opiekę nad maluchami, gdyż mąż albo na kontrakcie, albo dzień w dzień pracuje po 12 godzin i więcej. Piją, kiedy ten mąż odejdzie albo dlatego, że on sam pije i bije. Często powodem sięgnięcia po kieliszek jest sytuacja w zakładzie pracy, zbyt duże wymagania im stawiane, ogromna konkurencja, poczucie niedoceniań przez szefa oraz niska samoocena. Alkohol ma być lekiem na bezradność, na nudę, na stres, samotność” (tamże). Potem przychodzi już kilkudniowe ciągi alkoholowe. Często w alkoholizm popadają nawet kobiety na wysokich stanowiskach. Rafał Zienkiewicz w „Rzeczpospolitej” pisze, że „wśród kobiet upijają się nałogowo głównie te z najwyższej półki”. Naukowcy twierdzą, że jest to wysoka cena jaką płać „za sukces”, do którego tak bardzo dążyły kosztem swej kobiecości, kosztem rodziny.

Najczęściej słyszymy o alkoholizmie mężczyzn. Przyzwyczailiśmy się do tego tematu. Dziś jednak problemem zataczającym coraz to szersze kręgi jest alkoholizm dziewcząt i kobiet. Alkohol nie jest pocieszeniem, ale



złudzeniem lepszego samopoczucia. Gdzie indziej trzeba szukać pocieszenia. I znowu wróć do słów Benedykta XVI. W kolejnym swoim przemówieniu ukazującym postać św. Jana Vianne'ya, zwrócił uwagę, że ten święty patron kapłanów, „mówił o Maryi z pobożnością, a zarazem ufnością i bezpośredniością. Widział w niej istotę piękną, czystą i bez skazy, dobrą Matkę, która nie chce, byśmy byli nieszczęśliwi. W taki właśnie sposób nieustrudzenie przedstawiał ją wiernym, polecając im zawierzenie Maryi jako niezawodną drogę prowadzącą do nieba”. Wniosek jest oczywisty: bez Bożej pomocy, bez otwarcia się na Boga, na Matkę Najświętszą, same porady psychologiczne, najnowocześniejsze poradnie, najwybitniejsi fachowcy, nie pomogą, jeśli nie będzie otwarcia się na nadprzyrodzoność, na pocieszające, łagodne, pełne miłości spojrzenie wraz z podaniem dłoni Maryi, Matki Pocieszenia. To dobrze, że Kościół święty, że wierni mają Matkę, którą obdarzyli tytułem Matki Pocieszenia. Człowiek wśród rozlicznych trosk i niepokojów, bezsilności i bezradności, potrzebuje pociechy, która go natchnie, wspomůže, zachęci do dalszego wysiłku i trudu.

Matka Boża Pocieszenia chroni przed zniechęceniem, jeśli ktoś z ufnością i dziecięcą miłością zwraca się do Niej. Ona rozumie ludzką biedę, bo sama w życiu przechodziła wiele utrapień. Ona wie, co to jest ból i smutek, choćby wtedy, kiedy wraz z Józefem szukała miejsca, gdzie mogłaby porodzić swojego Syna, kiedy wszędzie spotykali się z odmową, kiedy przeżywała ucieczkę do Egiptu, pozostanie Jezusa w świątyni jerozolimskiej, które przeżywali jako zagubienie czy wreszcie Mękę i śmierć na krzyżu, kiedy przyszło Jej przeżywać agonię Syna. Wszystko mężnie zniosła. Ona wszystko rozumie, dlatego łatwiej jest Jej pocieszać, dlatego tak bardzo zasadny jest Jej tytuł Matki Pocieszeni.

Ona nikogo nie skreśla, nie potępia, Ona każdemu stwarza możliwości duchowego odrodzenia, wyjścia z trudnych sytuacji życiowych. Trzeba do Niej się zwracać z wiarą i pokorą. Ona jest także Służebnicą Pańską, a to Ją zobowiązuje. Służy nam wszystkim. Trzeba powiedzieć, że nasz Naród czci i kocha Matkę Najświętszą, że u Niej szuka wzmocnienia i pociechy w trudach życia. Wyrazem tego są liczne pielgrzymki, jakie co roku

przychodzą nie tylko do Częstochowy, ale do wielu innych sanktuariów Jej poświęconych. Jesteśmy przekonani, że Ona jako można projektorka, wstawia się za nami do Jezusa, swojego Syna.

Biuro Prasowe Jasnej Góry podało, że do dnia 14 sierpnia przybyło 145 pieszych pielgrzymek. Przywędrowało ponad 101 tys. pątników. Były także pielgrzymki rowerowe, autokarowe, biegowe, a nawet jedna konna. Wędrują ludzie z najdalszych zakątków Polski, jak z Helu, Świnoujścia, Ustki czy Suwałk. Każdy krok pielgrzymi, często na obolałych nogach, to akt modlitwy, akt zawierzenia Matce Bożej, to **nadzieja na pocieszenie** w trudach życia. Sobór Watykański II w *Konstytucji dogmatycznej o Kościele*, mówi, że Maryja jest **znakiem niezawodnej nadziei i pociechy dla pielgrzymującego ludu** (por. n. 68).

Już dawno temu, św. Bernardyn ze Sieny (1380-1444) głosił, że „Najświętsza Dziewica uwalnia od udreń tych, którzy je znoszą, a zwłaszcza Jej czciocieli”. A któż z nas nie chciałby być wolnym od udreń i cierpienia? W swojej niełatwej, człowieczej doli, szuka pocieszenia u najlepszej z matek.

W Kościele prawosławnym, po Komunii świętej, recytowana jest modlitwa: „O Matko Boga, Pani Cała Święta, Tyś jasnością mej ociemniałej duszy, mą nadzieją, wspomóżeniem, pociechą i radością. Składam Ci dzięki, że uczyniłaś godnym mnie, niegodnego, przyjmować najczystsze Ciało i drogocenną Krew Twego Syna, która zrodziłaś Światłość prawdziwą, oświeć oczy mego serca...”

Pan Jezus w Kazaniu na Górze wygłosił osiem błogosławieństw. Jedno z nich brzmi: „Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni” (Mt 5,4). W najnowszym tłumaczeniu Ewangelii przekład ten brzmi bardziej zrozumiale: „Szczęśliwi, którzy cierpią udreńkę, ponieważ będą pocieszeni”<sup>6</sup>. Cierpiący udreńkę, to ludzie doświadczający jakiegokolwiek ucisku, bolejący nad rozlewem i panowaniem zła, którzy także są świadomi swojej grzeszności, swojej nędzy moralnej. Słowa „smutny”, „cierpiący udreńkę”, są bliskoznaczne. Kto cierpi udreńkę z jakiegokolwiek powodu, jest smutny. Człowiek udreńczony bagażem swych trosk, nie będzie mógł być radosnym. Ów ciężar trosk codziennych

go przytłacza, a nieraz przerasta możliwości ich rozwiązania.

Pismo święte mówi, że różne mogą być przejawy i przyczyny smutku. Do przejawów smutku zalicza: „płacz, przejmujący krzyk bólu, lamentacje (...), przybieranie przygnębionego wyrazu twarzy, posty, uderzanie się w piersi, pokrywanie głowy popiołem”<sup>7</sup>. Różne też mogą być przyczyny smutku. Młodzieńcowi, który przyszedł do Jezusa z zapytaniem, co dobrego czynić, „aby osiągnąć życie wieczne” (Mt 19,16-22), Mistrz odpowiada, żeby zachowywał przykazania Boże, a także sprzedał swój majątek i rozdał ubogim. „Gdy młodzieniec to usłyszał - pisze ewangelista św. Mateusz - odszedł zasmucony”. Nie wszystkim odpowiadają wymagania stawiane przez Jezusa, niektórych nawet przerażają. Smutkiem napawa świadomość zbliżającego się niebezpieczeństwa. Kiedy Jezus mówi Apostołom o swojej męce i śmierci, oni „bardzo się tym zasmucili” (Mt 17,23). Bardzo boleśnie przeżywał św. Paweł to, że jego rodacy nie przyjęli Pana Jezusa, ani Jego Ewangelii. Z bólem wyznaje: „Moje sumienie to poświadcza w Duchu Świętym, że odczuwam w sobie wielki smutek i nieustanny ból” (Rz 9,1 n). Św. Piotr przy trzecim pianiu koguta, uświadomił sobie, że zaparł się swojego Mistrza. Wtedy „wyszedł stamtąd i gorzko zapłakał” (Mt 26,75). Smutek wstąpił w serca Apostołów, kiedy Pan Jezus oznajmił im, że musi odejść do „Tego, który Go posłał” (por. J 16,5 n). W Ogrodzie Oliwnym, tuż przed swoją Męką, Jezus „zaczął się smucić i trwożyć” (Mt 26,37). Nad grobem Pana Jezusa płakała Maria Magdalena (J 20,11.13.15), wyrażając swój ból z powodu pustego grobu.

Bywa, że smutek jest zbawienny, dobry, o którym dość szeroko pisze św. Paweł: „Nawet jeśli zasmuciłem was moim listem, nie żałuję tego. A jeśli nawet żałowałem - gdyż widzę, że ten list zasmucił was na jakiś czas - to teraz się cieszę; nie dlatego jednak, że byliście smutni, ale że ten smutek skłonił was do nawrócenia. Smuciliście się bowiem zgodnie z wolą Bożą, to że w niczym nie ponieśliście szkody z naszej strony. Smutku zgodnego z Bożą wolą nie trzeba żałować, bo prowadzi on przez nawrócenie do

zbawienia. Smutek świata sprowadza śmierć, natomiast ten smutek, który był zgodny z wolą Bożą, pobudził was do niezwyklej gorliwości, obrony, oburzenia, bojaźni, tęsknoty, troski, wymierzenia kary. (...). Dlatego doznaliśmy teraz pocieszenia. (...) Cieszę się, że mogę na was całkowicie polegać” (2 Kor 7,8-13).

Tak, potrzebny jest nieraz taki zbawienny smutek: „błogosławieni, którzy się smucą”, bo on niejednokrotnie prowadzi do głębokiego zastanowienia się nad sobą, nad przebytą drogą swojego życia, czasem do jego odmiany, do nawrócenia, do wejścia na drogę pobożności, chrześcijańskiej gorliwości, do większej gorliwości i troski o swoje zbawienie. Wtedy to rodzi się pocieszenie! Pan Jezus chce, aby serca nasze były wypełnione radością. Modlił się o to w czasie Ostatniej Wieczerzy, kiedy polecał swojemu Ojcu swoich Uczniów: „Teraz wracam do Ciebie, a mówię to na świecie, aby wypełniała ich moja radość” (J 17,13). Nadejdzie taki czas, że „Bóg otrze z naszych oczu każdą łzę i nie będzie już śmierci ani bólu, ani krzyku, ani cierpienia” (por. Ap 21, 4). Nie brakuje nam różnych smutków, zranień, przeciwności losu, choroby, biedy, śmierci, rozczarowania, zdrady, samotności, które dosięgają wielu z nas. Matka Boża jest bardzo uwrażliwiona na ludzką biedę, bo sama w życiu doznała wiele cierpienia. Ona rozumie człowieka dotkniętego cierpieniem dlatego pragnie nieść pocieszenie, tak jak niosła je swojej krewnej św. Elżbiecie, jak dyskretnie prosiła swojego Syna o przemianę wody w wino w Kanie Galilejskiej, jak wtedy, kiedy Jej Syn cierpiał niewymowne męki, kiedy przyszło Jej stanąć pod krzyżem na Kalwarii. Mamy świadomość, że doświadczenie Jej bólu, zbliża nas do Niej, uwrażliwia na nasze cierpienie, na jego zrozumienie. Ona - w chwilach doświadczeń mówi - że wszędzie można dostrzec miłość Boga, jakiś promyk nadziei. Stąd jest tak wiele sanktuariów maryjnych, gdzie przybývają chorzy, cierpiący, oczekujący ratunku, pocieszenia. Maryja jest nie tylko Pocieszycielką strapionych, jak modlimy się w Litaniach loretańskich, ale także uwrażliwia nas na potrzeby bliźnich, pomaga otwierać drzwi serca



i dłoni. Uczy nieść pocieszenie drugim, co dodaje siły i zapału do pracy<sup>8</sup>. Sięgnijmy jeszcze w czasy bardzo odległe, bo do św. Efrema Syryjczyka (306-373). Ten wielki piewca Matki Bożej powiada, że pocieszenie Matka Boże czerpała od swojego Syna. Píše obrazowo: „Zamiast gorzkiego owocu zerwanego przez Ewę

z nieszczęsnego drzewa, Maryja dała ludziom owoc pełen słodczy. I oto cały świat rozkoszuje się owocem Maryi... Dziewicza latorośl wydała grono, którego słodki sok daje radość zasmuconym. Ewa i Adam w swej trudnej sytuacji pili napój życia i znaleźli w nim całą pociechę...” Można powiedzieć najprościej: Maryja uczyła się pocieszania ludzi w Bożej szkole. •ródłem wszelkiej pociechy jest sam Bóg, a Maryja najpiękniej realizuje dzieło pocieszania. Ona najpierw pocieszała swojego Syna wśród wielorakich doświadczeń. Ona po prostu była przy

Nim. Jezus czuł Jej obecność, kochające serce.

„Maryja, doskonały człowiek na ziemi, zna się na ludziach, dostrzega każdą niedolę i każdy grozący smutek. Umie w porę szeptać: wina nie mają, chleba nie mają, radości nie mają, zdrowia nie mają, nie mają... nie mają... Tak szepczą usta Matki. I chociaż wie, że łaski zależą od suwerennej woli

Boga, to jednak wie również, że Bogu trzeba szeptać: nie mają. Jej zadanie w dużej mierze właśnie na tym szeptaniu polega... Nieustannie szepcze Bogu o ludzkich niedolach.. « - mówił prymas Tysiąclecia, Stefan kard. Wyszyński.

Pieśnią „Matko Pocieszenia”, zwracamy się do Maryi, aby: nas nie opuszczała, dała nam szczerą skruchę, wyprosiła łaskę i otuchę; nauczyła nas szukać i wypełniać Bożą wolę; stała na straży naszych sumień; strzegła życia i zdrowia, chroniła od powietrza, wojny, ognia i przednowia; przeżegnała nasz kraj, nasze prace, pługi; strzegła naszego mienia; weszła w nasze rodziny wnosząc pokój Boży; uratowała wiarę ojców, miłość matek i niewinność dzieci wśród zepsucia i zgorzenia; złączyła miłością nasze domostwa, wsie, miasta, warsztaty pracy; usunęła rozdwojenia. Wypada nam tylko wołać: Święta Matko Pocieszenia, nie opuszczaj nas!

*Ks. Andrzej Skiba*



### *Nowi kapłani:*

*Ks. Janusz Kluz*

Ur. 20.11.1958 r. w Jarosławiu  
Parafia pochodzenia: Jarosław NMP Królowej Polski  
Ukończył I LO w Jarosławiu oraz studia inżynierskie na Wydziale Inżynierii Sanitarnej i Wodnej na Politechnice Krakowskiej w 1985 roku  
Wstąpił do WSD w Przemyślu w 1987 roku.  
Wyświęcony na kapłana w 1992 roku.  
Pracował w następujących parafiach:  
Blizne 1992 – 94  
Krościenko Wyżne – 1994 – 96  
Tamawiec koło Leżajska 1996 – 97  
Łowce koło Jarosławia 1997 – 2001  
Żeglce koło Krosna 2001 – 04  
Hoczew 2004 – 06

Rożubowice koło Przemyśla (rektorat) 2006 – 07  
Szewsko koło Jarosławia 2007 – 09

*Ks. Grzegorz Socha*

Ur. 3.01.1979 r. w Jarosławiu  
Miejscowość pochodzenia: Czerwona Wola, parafia Miansterz koło Sieniawy Jarosławskiej.  
Ukończył Technikum Budowlane w Jarosławiu.  
Wyświęcony na kapłana w 2005 roku.  
Pracował jako wikariusz w Niebieszczanach w latach 2005 – 09.  
Kilkakrotnie brał udział w pielgrzymce pieszej do Częstochowy.  
W roku 2009 był dyrektorem grupy bieszczadzkiej.

## Szlakiem niemieckich katedr – Bamberg (cz. 2)

**Katedra w Bambergu** jest wspaniałą budowlą, która wywiera wielkie wrażenie na każdym pielgrzymie i miłośniku sztuki. Wspaniale prezentują się cztery wieże narożne, charakterystyczne dla niemieckich katedr cesarskich (inne to katedry w Wormacji, Moguncji czy też Spirze). Poza całą bryłą godne szczególne uwagi są przede wszystkim portale oraz rzeźby umieszczone we wnętrzu katedry.

Do wnętrza katedry prowadzi aż pięć wejść, z których większość obramowana jest cennymi portalami. Główne wejście, po prawej stronie wschodniego prezbiterium, to **Marienpforte** (Brama maryjna) lub inaczej **Gnadenpforte** (Brama łaski). Pięknie zdobione przez znajdujące się na ościeżach portalu kolumny, przedstawia w tympanonie (przestrzeń nad wejściem) Maryję z Dzieciątkiem, otoczoną przez świętych. Jeszcze bardziej interesują-

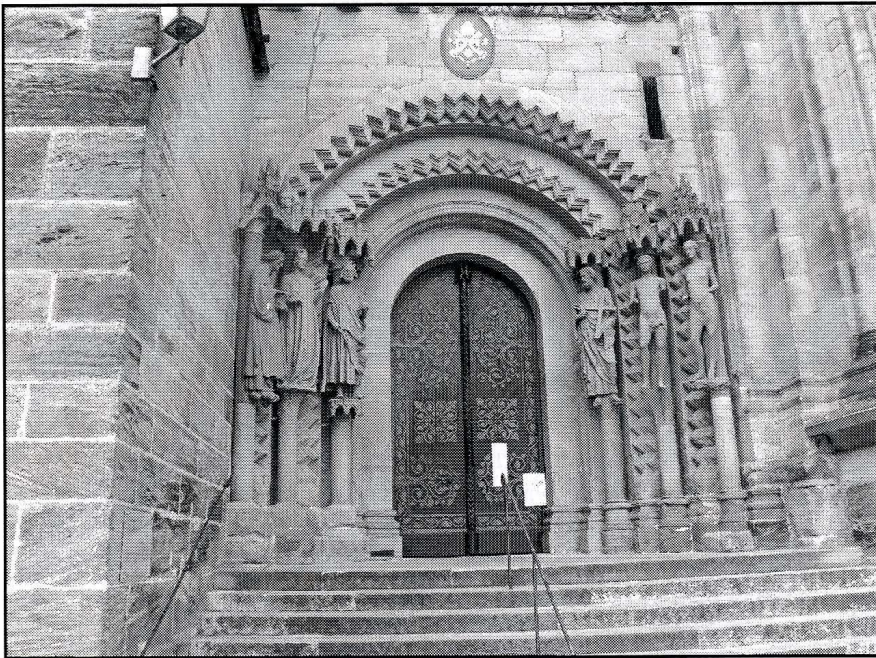
Henryk i Kunegunda, stojący u początków potęgi Bambergu, ubrani w rzymskie tuniki, przypominają o tym, że Cesarstwo Niemieckie jest przedłużeniem potęgi Cesarstwa Rzymskiego. Ten portal nie posiada tympanonu, ale jest zwieńczony półkolistym łukiem o trzech uskokach, w tym dwóch ozdobionych zygzakowatymi węgarami.

I wreszcie trzeci portal, który wywarł na mnie największe wrażenie. To portal książęcy (**Fuerstenportal**), który jest umiejscowiony na ścianie północnej, przylegającej do placu katedralnego. Wykonany został później niż poprzednie, romańskie, w stylu wczesnego gotyku. W tympanonie znajduje się zadziwiająca scena Sądu Ostatecznego – Chrystus w swej chwale siedzi na wyniosłym tronie, a u jego stóp klęczą wstawiający się za grzesznikami Maryja i św. Jan Ewangelista. Poniżej nich z sarkofagów powstają

to raczej żałosny grymas, wynikający z niedowierzania i rozpacz. Są wśród tych osób dostojnicy państwa i Kościoła; to jakby przypomnienie, że każdy, niezależnie od statusu ziemskiego, może zostać potępiony, jeśli nie będzie wierny swemu powołaniu.

Ten portal zawiera także inne dekoracje rzeźbiarskie. Są to anioł grający na trąbie oraz Abraham w archiwolcie po lewej (po prawej brak figur, zniszczone?), w ościeżach figury proroków i stojących na ich ramionach apostołów oraz duże rzeźby o nazwach „Ecclesia” (Kościół) i „Synagoga”, flankujące całą kompozycję, o znaczącej wymowie. „Ecclesia” to piękna kobieta stojąca po stronie zbawionych, a „Synagoga” to wychudzona staruszka, z zawiązanymi oczami, wskazująca na to, że przez Synagogę posłannictwo Chrystusa nie zostało rozpoznane.

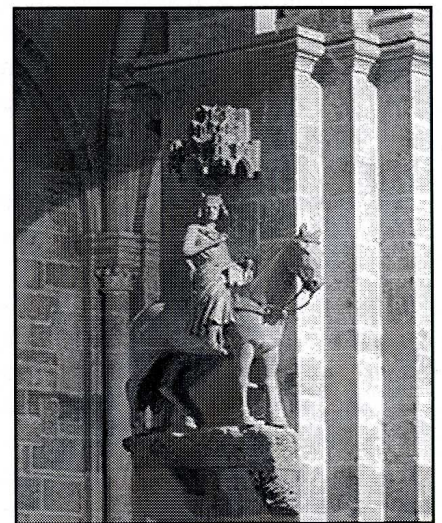
To wszystko można podziwiać na zewnątrz katedry. A co jest w środku? Wewnątrz jest także mnóstwo wspaniałych dzieł sztuki. Nie ma tu obrazów i ołtarzy z okresu baroku, którymi przez pewien okres była wystrojona, ponieważ w XIX w. został przywrócony jej pierwotny wygląd romańsko-gotycki (bardzo słusznie). Interior katedry jest surowy, a najcenniejszym wystrojem są znakomite rzeźby, pochodzące z czasów budowy (lata 20- i 30-te XIII w.). Po wejściu do nawy północnej (prawej), już na wysokości chóru odnajduję kilka z nich (postaci apostołów i proroków). Gdzie jest jed-



*brama adama*

cy wydał mi się portal lewy w tym prezbiterium, którym wyszedłem ze świątyni. To **Adamspforte** (Brama Adama), w której ościeże wkomponowane są trzy pary dużych, pełnoplastycznych figur. Z lewej strony widza są to kolejno: św. Szczepan Męczennik oraz święta para królewska Henryk i Kunegunda (fundatorzy katedry), a z prawej św. Piotr Apostoł oraz Adam i Ewa, protoplaści ludzkiego rodu.

umarli, którzy idą na Chrystusowy sąd. Po lewej stronie widza (prawica Chrystusa) znajdują się zbawieni. Wśród nich wyróżnia się król w pięknej koronie oraz postać z krzyżem, blisko Chrystusa; wszyscy o twarzach rozpromienionych uśmiechami. Po drugiej stronie okrutna bestia z oślimi uszami, ciągnie na grubym łańcuchu potępionych. Ich twarze też są jakby uśmiechnięte, ale po chwili zauważamy, że jest

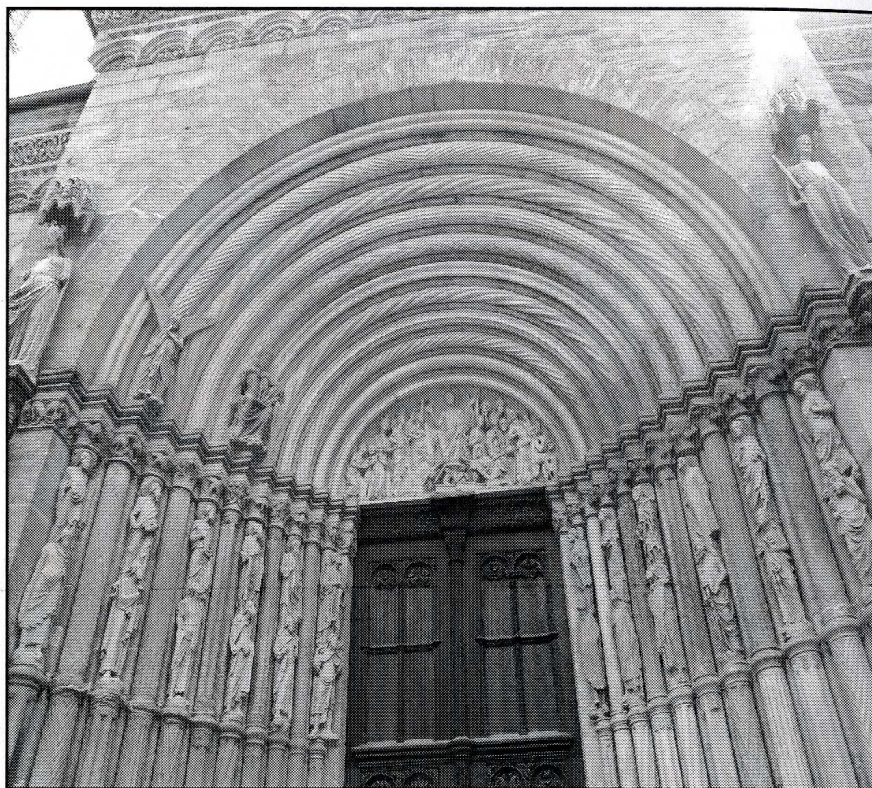


*jeździec bamberski*

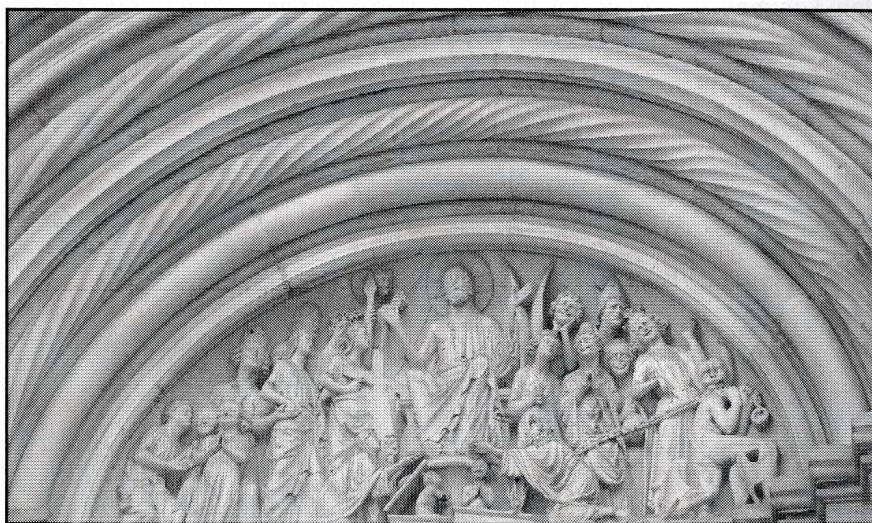
nak słynny „Jeździec Bamberski”? Dopiero po dłuższej chwili orientuję się, gdzie jest – trzeba odwrócić się twarzą do tyłu i na filarze chóru znajduje się ta tajemnicza postać. Kogo przedstawia ta figura, pierwsza od czasów starożytności pełnoplastyczna rzeźba jeźdźca na koniu? Dlaczego została umieszczona tu, w świątyni? Nad tą zagadką łamią sobie głowę uczeni od wielu lat. Być może jest to postać cesarza, św. Henryka, a może to ktoś zupełnie inny. Zapewne wszystko jednak wiąże się z mitem o potędze Cesarstwa Niemieckiego, które jest (miało być) spadkobiercą antycznej potęgi Rzymu. Nieznany i tajemniczy rzeźbiarz nawiązał do tego mitu, co w czasach III Rzeszy nasunęło skojarzenie z doskonałością rasy niemieckiej i dlatego w każdym niemal urzędzie i klasie szkolnej z czasów hitlerizmu znajdowała się kopia tego posągu. I tak to kościelna statua stała się symbolem czystości niemieckiej rasy i zachętą do pogardy dla innych narodów...

Te smutne przemyślenia nie mogą osłabić zachwyty nad wielkością artysty, który stworzył to dzieło. Podobnie inne rzeźby po obu stronach chóru zadziwiają pięknem wykonania. Są wśród nich rzeźby Maryi i Elżbiety ze sceny Nawiedzenia i wiele innych. Wśród dzieł rzeźbiarskich znajduje się też zupełnie inne, ale niemniej wspaniałe – nagrobek pary cesarskiej Henryka i Kunegundy, wykonany 500 lat po ich śmierci przez **Tilmana Riemschnneidera** (około 1500 roku). Znajduje się on na niewielkim podwyższeniu z tyłu świątyni (a właściwie przy wejściu głównym, bo i tu jest wysoki chór, ze schodami, a pod nimi krypta). Jest wykonany z dwóch rodzajów marmuru (białego włoskiego boczne ściany ze scenami czerwonego życia świętych oraz z czerwonego z okolic Salzburga płyta górna). Jest otoczony metalową barierką, ale można podejść blisko i podziwiać jego detale w tym piękne płaskorzeźby świętej cesarskiej pary.

Inaczej jest z ołtarzem **Wita Stwosza**, umieszczonym w lewej nawie, na wysokości prezbiterium. Można go oglądać jedynie z daleka, dlatego detale są niezbyt czytelne (zastanawialiśmy się z ks. Tadeuszem nad tym, co przedstawia jedna ze scen). Cały ołtarz jest tryptykiem, wykonany z



portal księżęcy



sąd ostateczny

ciemnego drewna lipowego, w polu głównym znajduje się Adoracja Dzieciątka Jezus, a w bocznych kwaterach 4 sceny z życia Maryi i Jezusa. Ciekawa jest historia tego ołtarza – wykonany został w latach 1520-23 przez 80-letniego artystę do kościoła karmelitów Norymberdze, gdzie przeorem był jego rodzony syn. Po przejściu kościoła przez luteran ołtarz został przewieziony do Bambergu, a artysta nie otrzymał za niego obiecanej zapłaty.

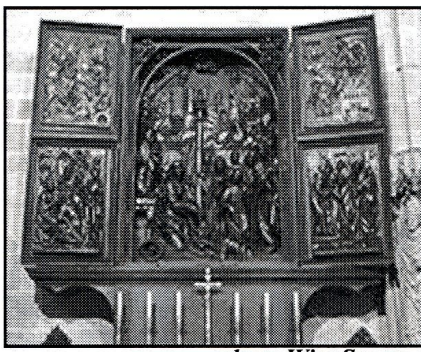
Długo możnaby było jeszcze pisać o wspaniałym wyposażeniu katedry w Bambergu. Znajduje się tu m. in. jedyny grób papieski w Niemczech, a mianowicie papieża Klemensa II, który zmarł w 1047 roku, po zaledwie 12 miesiącach pontyfikatu i został tu pocho-

wany, ponieważ wcześniej był biskupem Bambergu. Nie sposób jednak wszystkiego objąć myślą i pamięcią, dlatego poprzestanę na najważniejszych arcydziełach.

Po zwiedzeniu katedry udałem się na chwilę odpoczynku, a ks. Tadeusz lepiej wykorzystał czas, aby zwiedzić jeszcze jeden z kościołów na sąsiednim wzgórzu, byłe opactwo benedyktyńskie. Potem, już wspólnie, zwiedziliśmy Nową Rezydencję Biskupów (Neue Residenz), a w niej kolekcję malarstwa (dla mnie jak zawsze najciekawszy gotyk). Szczególnie utkwiał mi w pamięci obraz znanego niemieckiego malarza renesansu Hansa Baldunga Griena pt. „Potop”, gdzie Arka jest przedstawiona w kształcie tajemniczej szkatułki, której próbują się uchwylić



nagrobek Henryka i Kunegundy



ołtarz Wita Stwosza



Katedra

tonący nieszczęśnicy. Piękne były też komnaty książąt – biskupów, w tym Sala Cesarska, w której gościli dostojnicy i cesarze, ale niewiele rozumieliśmy z opowiadania atrakcyjnej pani przewodnik po niemiecku (bez przewodnika wstęp niemożliwy). Wreszcie po zakończeniu zwiedzania udałem się na chwilę odpoczynku i kawę (o obiedzie można tylko było w tym dniu pomarzyć) oraz zakup drobnych pamiątek, a mój kolega pobiegł obejrzeć kolejny kościół. Potem jeszcze wspólnie zwiedziliśmy dawny kościół Jezuitów (piękny barok i ołtarze świętych jezuitów, w tym naszego St. Kostki) i już był prawie wieczór. Tak się skończyła piękna przygoda z Bambergiem. Ciekawych miejsc do zobaczenia jest tu jeszcze wiele więcej, ale skupiłem się głównie na katedrze i Pałacu Biskupów, więcej po prostu nie byłem w stanie wchłonąć. Możliwości percepcji mojego kolegi były większe. Ale nie czas żałować tego, co stracone, być może jeszcze będzie okazja kiedyś tu wrócić...

*Ks. Tomasz Grzywna*

### **Intencje w tygodniu 31.08-6.09.2009 r.**

#### **Poniedziałek, 31.08**

6.30 za parafian  
7.00 dziękczynna w 1 rocznicę ślubu Moniki i Jacka z prośbą o szczęśliwe rozwiązanie  
7.30 1. + Stanisław i Józefa (f) Franczyk  
2. w intencji Bogu wiadomej  
18.00 1. + Leonarda (f) Szczerba  
2. + Zdzisław Pogorzelec 18 r. śm.  
3. dziękczynna za tegoroczne plony z prośbą o błogosławieństwo Boże dla żyjących członków Kółka Rolniczego Koło Gospodyń oraz zmarłych członków

#### **Wtorek, 1.09**

6.30 + Bronisława (f) i Stefan  
7.00 + Bronisław  
7.30 + Zygmunt (pocz. greg.)  
8.00 + Bronisław, Janina, Franciszek, Katarzyna  
8.30 Msza św. na rozpoczęcie Roku Szkolnego SP nr 2  
9.30 Msz św. na rozpoczęcie Roku szkolnego dla LO 2, ZS 5 i Gimnazjum nr 2  
18.00 1. + Bronisław Wdowiak (pocz. greg.)  
2. + Leonarda (f) Szczerba

3. o błogosławieństwo Boże w pracy Medycznej Szkoły Policealnej

#### **Środa, 2.09**

6.30 + Bronisław (greg.)  
7.00 za dusze w czyśćcu cierpiące  
7.30 + Zygmunt (greg.)  
8.00 + Maria 20 r. śm.  
18.00 1. + Stefan  
2. + Leonarda (f) Szczerba  
3. + Józef Jucha 15 r. śm.

#### **Czwartek, 3.09**

6.30 + Gertruda 1 r. śm.  
7.00 + Maria  
7.30 + Zygmunt (greg.)  
8.00 + Franciszek Nycz 1 r. śm.  
18.00 1. + Bronisław (greg.)  
2. o liczne i święte powołania oraz o światło Ducha Świętego dla naszych kapłanów od Rodziny Radia Maryja  
3. za kapłanów pracujących w naszej parafii i naszych kapłanów - Rodaków o błogosławieństwo Boże i potrzebne łaski

#### **Piątek, 4.09**

6.30 + Wojciech Krocin  
7.00 + Bronisław (greg.)  
7.30 + Zygmunt (greg.)  
8.00.....  
9.00 Msza św. inauguracja Roku Uni-

wersytetu III Wieku  
18.00 + Ryszard Chorostyński – intencja od nauczycieli SP 2

2. + Leonarda (f) Szczerba  
3. + Eugenia, Stanisław, Tomasz

#### **Sobota, 5.09**

6.30 o wewnętrzny spokój  
7.00 + Zygmunt (greg.)  
7.30 + Bronisław (greg.)  
8.00 + Emilia i Adam  
18.00 o tryumf Niepokalanego Serca Maryi

#### **Niedziela, 6.09**

6.30 dziękczynna za odzyskane zdrowie Emilii z prośbą o dalsze błogosławieństwo dla Eugeniusza, dzieci, wnuków i całej rodziny  
8.00 o zdrowie dla Mariusza i szczęśliwe rozpoczęcie studiów wnuka Marcina  
9.30 + Bronisław (greg.)  
11.00 za parafian  
12.30 + Zygmunt (greg.)  
16.00 o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla sióstr z rodziny św. Józefa  
18.00 + Stanisław 2 r. śm. oraz ++ z rodziny Jerzego i Marii

22 Niedziela zwykła – 30.08.2009 r.

**Ogłoszenia duszpasterskie.**

1. Dzisiaj gościemy w naszym kościele o. Michała Gruszkę, który pracuje w Petersburgu w Rosji. Po każdej Mszy świętej będzie zbierał przed kościołem ofiary na potrzeby wspólnoty w której pracuje. Za to wsparcie serdecznie dziękujemy.

2. Dziś nabożeństwo różańcowe o godzinie 17.30

3. Także dzisiaj, o godzinie 18.00, zostanie odprawiona Msza święta z okazji Rocznicy Porozumień Sierpniowych, które zapoczątkowały poważne zmiany w naszej Ojczyźnie. Zapraszamy do udziału i modlitwy w intencji Ojczyzny.

4. Dzisiaj już po raz ostatni w tym roku porządek Mszy św. popołudniowych jest wakacyjny, czyli Msze święte od-

prawiamy o godz. 18.00 i 20.00. Od przyszłej niedzieli wracamy do porządku zwykłego – 16.00 i 18.00. Od 1 września będzie także Msza św. o godzinie 8.00 w dni powszednie.

5. We wtorek, 1 września - rozpoczęcie Nowego Roku Szkolnego. Z tej okazji będziemy spowiadać w poniedziałek o godzinie 17.00. Zapraszamy dzieci i młodzież, aby z Bogiem rozpocząć nowy rok nauki.

6. We wtorek o godzinie 8.30 zostanie odprawiona Msza święta dla dzieci ze SP nr 2 im. Św. Kingi, a o godzinie 9.30 Msza święta dla młodzieży ze szkół: LO nr 2., ZS nr 5 oraz Gimnazjum nr 2. Zachęcamy do udziału wszystkich uczniów, nauczycieli i wychowawców.

7. W tym tygodniu pierwszy czwartek, piątek i sobota miesiąca. We czwartek spowiadamy w Stróżach i Płowcach o godzinie 16.00, a o 17.00 w naszym kościele. W piątek spowiadamy od 6.30 do 8.00 rano oraz od 16.00 po południu.

8. W piątek 4 września, o godzinie 9.00 zostanie odprawiona Msza święta z okazji Inauguracji Roku dla Uniwersytetu III Wieku.

9. W sobotę zapraszamy na nabożeństwo fatimskie. W tym miesiącu porządek będzie nieco inny: o godzinie 18.00 Msza św. z kazaniem fatimskim, po niej Różaniec i procesja fatimska. Zapraszamy wszystkich do modlitwy.

10. W przyszłą niedzielę o godzinie 17.00 nabożeństwo różańcowe i zmiana tajemnic różańcowych.

**Zachęcamy do służby ministranckiej chłopców w wieku od 9 lat i starszych. Pierwsze spotkanie organizacyjne odbędzie się w dniu 1 IX 2009 r. we wtorek po Mszy Świętej wieczornej w salce na plebanii.**

**Ruch Apostolstwa Młodzieży zaprasza wszystkich chętnych na spotkania, które odbywają się w salce katechetycznej na plebanii w każdy piątek po Mszy Świętej wieczornej. Pierwsze spotkanie odbędzie się 11 IX 2009 r. Zapraszamy**



**Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji**

**Poniedziałek:** 1 Tes 4, 13-18; Ps 96; Łk 4, 16-30..

**Wtorek:** 1 Tes 5, 1-6. 9-11; Ps 27; Łk 4, 31-37.

**Środa:** Kol 1, 1-8; Ps 52; Łk 4, 38-44.

**Czwartek:** Kol 1, 9-14; Ps 98; Łk 5, 1-11.

**Piątek:** Kol 1, 15-20; Ps 100; Łk 5, 33-39.

**Sobota:** Kol 1, 21-23; Ps 54; Łk 6, 1-5.

**Niedziela:** Iz 35, 4-7a; Ps 146; Jk 2, 1-5; Mk 7, 31-37.

**Góra  
Przemienienia**

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

**Korekta:** Redakcja.

**Redaktor techniczny:** Stanisław Rocha.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

**Druk:** www.drukpiast.com